Cena 15 gr

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 259 (3124)

ROK VII.

WTOREK

Pod sztandarami Frontu Narodowego

Manifestacja jedności narodu

Ponad 99 proc. głosujących wypowiedziało się za rozwojem i szczęściem Ojczyzny

Wstępne, nieoficjalne wyniki wyborów

WARSZAWA.

Według wstępnych, nieoficjalnych obliczeń: na liczbę uprawnionych do głosowania ogółem ponad 16 milionów 200 tysięcy obywateli **głosowało około 15 milionów 500 tysięcy, co stanowi przeszło 95 proc.**

Z liczby ogólnej głosujących przeszło 99 proc. oddało swe głosy na listę Frontu Narodowego.

Oficjalny komunikat Państwowej Komisji Wyborczej oczekiwany jest w dniu 28 bm.



Na zdjęciu: Prezydent Bolesław Bierut, prezes Sądu Najwyższego Wacław Barcikowski i min. Marian Rybicki opuszczają lokal wyborczy.

CAF — fot. Baranowski

Dziennik „Prawda" o przebiegu wyborów w Polsce

MOSKWA. — W korespondencji własnej z Warszawy pióra A. Łukowca dziennik „Prawda" informuje o przebiegu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dziennik podkreśla, że wybory stały się świętem całego narodu polskiego.

Gheorghiu-Dej pierwszym kandydatem narodu rumuńskiego

BUKARESZT. — W Rumuńskiej Republice Ludowej odbędą się wkrótce wybory do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego.

Z ogromnym entuzjazmem masy pracujące w całym kraju wysunęły do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego kandydaturę premiera rządu, sekretarza generalnego KC Rumuńskiej Partii Robotniczej Gh. Gheorghiu-Deja, przewodniczącego Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego — dr P. Groży, sekretarzy KC Rumuńskiej Partii Robotniczej — J. Kiszyniewskiego, A. Moghiorosa, G. A. Postola, M. Konstantinescu, ministra Sił Zbrojnych — gen. Bodnarasa.

Cała prasa opublikowała list Gheorghiu-Deja i innych przywódców partii i kierowników rządu wyrażający zgodę na kandydowanie do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego.

Dwa zespoły piecowe huty „Orzeł Biały" uruchomione

KATOWICE. — Załoga Zakładów Hutniczych „Orzeł Biały" oraz pracownicy Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych uruchomili dwa nowe zespoły pieców obrotowych. W wyniku zwycięskiej realizacji zobowiązań załogi, potężne nowe agregaty, wyprodukowane całkowicie w kraju, zostały zbudowane i uruchomione już w tygodniu przedwyborczym — jeden na dwa miesiące, a drugi na 8 miesięcy przed zaplanowanym terminem. Na skutek przedterminowego uruchomienia, nowe zespoły piecowe dadzą dodatkową produkcję wartości 3 mln. zł.

Za ten wspaniały wkład w dalszą rozbudowę przemysłu hutniczego, kilkudziesięciu przodowników pracy, robotników, techników i inżynierów otrzymało wysokie odznaczenia państwowe i premie pieniężne.



Komisja Wyborcza nr 87 w Warszawie — głosują studentki z Domu Akademickiego.

CAF — fot. Zdz. Wdowiński

Aby głosy nasze miały pełną wartość...

Idziemy stale naprzód

Włókniarze łódzcy utrzymują tempo pracy osiągnięte w czasie Wart Wyborczych

„W niedzielę przy urnach wyborczych spełniliśmy swój obowiązek obywatelski — mówi przodująca prządka ZPB im. Stalina w Łodzi, Krystyna Świderska — ale my, włókniarze łódzcy, wiemy dobrze, że aby nasze głosy miały pełną wartość, musimy je poprzeć wynikami naszej pracy".

Swą pracą młoda prządka udowadnia, że rzeczywiście postępuje zgodnie ze swymi słowami. Pracując na pierwszej zmianie osiągnęła ona 27 bm. 130 proc. planu dziennego.

Dotrzymują też danego słowa tysiące tkaczek i prządek tych wielkich zakładów. Pierwsza zmiana wszystkich oddziałów produkcyjnych osiągnęła 27 bm. wyniki takie, jak w czasie pełnienia wart na cześć wyborów.

Z niemniejszym niż w czasie pełnienia wart zapałem pracuje również załoga ZPB im. Róży Luksemburg. Toteż 27 bm. praca wre w całej pełni. Pierwsza zmiana osiągnęła 112 proc. planu.

Wśród tkaczy wyróżnia się 23-letni Henryk Proga, który stał się przodownikiem pracy w trakcie realizacji czynu wyborczego, kiedy to podniósł wydajność swej pracy do 125 proc. normy. 27 bm. zakończył on dzień jeszcze lepszym wynikiem, gdyż osiągnął 127 proc.

„Teraz po wyborach musimy pracować jeszcze lepiej niż przedtem — mówi Henryk Proga. — Nasi przedstawiciele, których wybieraliśmy do Sejmu, muszą mieć nasze poparcie nie tylko w dniu wyborów".

Tak jak Henryk Proga myślą setki jego towarzyszy pracy, młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety zatrudnieni w tych zakładach.

W walce o coraz lepsze wyniki przoduje nadal załoga ZPB im. Dzierżyńskiego.

„Nasi robotnicy, majstrowie i inżynierowie — mówi sekretarz rady zakładowej ZPB im. Dzierżyńskiego, Wentel — stale idą naprzód.

Zobowiązaliśmy się dać krajowi w tym roku 520 tys. metrów tkanin ponad plan. Wyprodukowaliśmy już 279 tys. metrów. Do końca roku zostały tylko 2 miesiące i 3 dni — chcemy i damy naszemu ludowemu państwu to, cośmy przyrzekli. Ani na moment nie zwolnimy tempa naszej pracy, a raczej jeszcze je przyspieszymy".

Opinia światowa zna prawdę o wojnie w Korei

Obłudne wywody Achesona ograniczyły się do oszczerstw

Sekretarz stanu USA zamiast faktów cytuje... psalmy

NOWY JORK. — Dnia 24 października na posiedzeniu komisji politycznej, poświęconym rozpatrzeniu „referatu komisji ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei" sekretarz stanu USA Acheson wygłosił blisko trzygodzinne przemówienie.

Podobnie jak w przemówieniu na plenum 16 października również w tym przemówieniu Achesona dawało się wyczuć zaniepokojenie kół rządzących USA wobec faktu, że światowa opinia publiczna nie wierzy już zmyśleniom propagandy amerykańskiej, że coraz bardziej stanowczo potępia interwencję amerykańską w Korei i żąda zakończenia wojny koreańskiej.

Acheson rozpoczął swe przemówienie od szumnej obietnicy, że dokona „wszechstronnego przeglądu kwestii koreańskiej", oświadczając przy tym, że będzie opierał się na „faktach".

W rzeczywistości jednak sekretarz stanu USA poprzestał w swym przemówieniu na powtarzaniu oklepanych oszczerczych twierdzeń propagandy amerykańskiej w stosunku do Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Związku Radzieckiego, starając się usilnie zrzucić odpowiedzialność za wybuch wojny koreańskiej z rządu USA i usprawiedliwić przedłużenie agresji amerykańskiej w Korei.

Cytując psalmy i obłudnie wyrażając „ubolewanie" z powodu ofiar wojny koreańskiej Acheson usiłował przedstawić krwawą interwencję USA w Korei jako „obronę".

Poruszając sprawę „wyników militarnych" agresji amerykańskiej w Korei, Acheson nie zdołał sprecyzować, na czym właściwie polegają te wyniki i w gruncie rzeczy przyznał, że awantura wojenna USA w Korei znalazła się w impasie.

Twierdząc gołosłownie, że koreańskim i chińskim jeńcom wojennym dano „zupełną wolność wyboru" w sprawie repatriacji Acheson zmuszony był jednocześnie przyznać, że dowództwo amerykańskie dokonuje selekcji jeńców wojennych, czyli — jak się wyraził — przeprowadza „ankietę" wśród jeńców, że organizuje „przesłuchiwanie" ich oraz wykorzystuje siłę zbrojną do tłumienia „nieporządków komunistycznych" w amerykańskich obozach dla jeńców wojennych.

Kończąc swe przemówienie sekretarz stanu USA wniósł projekt rezolucji, którego istota sprowadza się do propozycji, by Zgromadzenie Ogólne zaaprobowało stanowisko dowództwa amerykańskiego w sprawie rokowań o rozejm w Korei oraz wezwało centralny rząd ludowy Chińskiej Republiki Ludowej i rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej o wyrażenie zgody na amerykańskie warunki repatriacji jeńców wojennych.

Rozwiązanie parlamentu irackiego

PARYŻ. — Agencja AFP donosi z Bagdadu, że dnia 27 bm. został rozwiązany na mocy dekretu regenta Abdullaha parlament iracki.

Dekret został wydany po audiencji premiera El Omari u regenta i po nadzwyczajnym posiedzeniu rady ministrów.

Naród chiński ma pełne prawo uczestniczenia w dyskusji nad sprawą wojny bakteriologicznej

PEKIN. — Agencja Nowych Chin podaje, że minister Spraw Zagranicznych centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai wystosował do przewodniczącego VII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ Lestera Pearsona depeszę, domagającą się zaproszenia przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej do wzięcia udziału w dyskusji w sprawie wojny bakteriologicznej podczas obecnej sesji NZ.

W imieniu centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej min. Czou En-lai kategorycznie protestuje przeciwko przyjęciu wniosku amerykańskiego i odrzuceniu wniosku radzieckiego i stwierdza, że naród chiński jako bezpośrednia ofiara wojny bakteriologicznej, prowadzonej przez siły zbrojne USA, posiada pełne prawo wysłania swych delegatów na obecną sesję Zgromadzenia Ogólnego, w celu uczestniczenia w dyskusji nad sprawą wojny bakteriologicznej.

Dzięki manifestacyjnym dostawom przedwyborczym 91 powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

WARSZAWA. — W okresie poprzedzającym wybory, dzięki zbiorowym, manifestacyjnym dostawom zboża, chłopi w wielu powiatach znacznie podwyższyli procent wykonania planów.

Dobitnie świadczy o tym fakt, że w okresie od 20 do 25 bm. 90 proc. rocznego planu dostaw przekroczyło 40 powiatów.

Ogółem w dniu 25 bm. w 91 powiatach chłopi, którzy w całości dostarczyli wyznaczone ilości zboża, korzystali ze zwolnienia od obowiązku dawania miarek i odsypów przy przemiale.

Personel ambasady irańskiej opuszcza Londyn

LONDYN. — Jak podaje Agencja Reutera, irański charge d'affaires w Londynie Davallou wraz z 8 członkami ambasady irańskiej w Londynie opuszcza w środę stolicę W. Brytanii wskutek zerwania stosunków dyplomatycznych między Iranem i W. Brytanią.

Rząd Pinay'a przygotowuje nowe represje przeciwko działaczom postępowym

PARYŻ. — Reakcyjna większość członków komisji Zgromadzenia Narodowego dla spraw imunitetu parlamentarnego wyznaczyła Rogera Duvaux referentem w sprawie pozbawienia nietykalności poselskiej Jacques Duclos i innych deputowanych komunistycznych.

„Humanite" podkreśla, że reakcja francuska przygotowuje represje nie tylko przeciwko tym deputowanym komunistycznym, lecz także przeciwko Maurice Thorezowi, Benoit Frachonowi, Andre Stilowi i wielu innym działaczom postępowym.

Krowy pana prezesa

Nie można powiedzieć, żeby pan prezes Mikołajczyk nie miał powodów do zadowolenia z życia. I pracę ma miłą, jako że zawód agenta odpowiada w pełni jego aspiracjom; i zaszczytów moc, kiedy w poczekalniach amerykańskiego wywiadu ociera się o wchodzące bez kolejki grubsze ryby z Departamentu Stanu; i pensję pobiera regularnie w kasie wyżej wspomnianej instytucji, a często nad programowa sumka kapnie z „funduszów specjalnych“ na wydatki, związane z „reprezentowaniem“ głodujących i bezrobotnych emigrantów.

Na dodatek, w wolnych chwilach pracuje pan prezes twórczo, że wspomnimy choćby ów słynny memoriał do ONZ, w którym w słowach pełnych literackiego zapału domagał się zaprowadzenia w Polsce „porządków“ takich jak w Korei i tymi samymi, co tam, metodami.

W tym memoriale wyżyła się artystyczna dusza pana prezesa, oglądającego oczyma wyobraźni ruiny i zgliszcza, o które dopraszał się najpokorniej dla Polski.

Mimo tych wszystkich uroków, brakowało panu prezesowi tego przysłowiowego łuta do pełnego szczęścia: psuł mu samopoczucie przydomek „chłop z Marszałkowskiej“, który w tłumaczeniu na amerykańskie warunki brzmiał mniej więcej jak: „farmer z Wall Street“.

Ale w kraju tysiąca możliwości dla posiadaczy setek tysięcy dolarów — o wyjście nie było trudno. I oto pan prezes stał się nagle — jak donosi chicagowski „Dziennik Związkowy“ — chłopem pracującym (rękami parobków) — panem na 120-hektarowej farmie w pobliżu Waszyngtonu i 40 pięknych rasowych krów.

Niektórzy mówią, że pan prezes zadbał w ten sposób o swą przyszłość na wypadek, gdyby jego usługi okazały się zbyteczne w Waszyngtonie. Wówczas majątek ziemski plus konto bankowe zapewniłyby mu dostatnią emeryturkę.

Nie należy jednak nie doceniać „romantycznych“ pobudek, które kierowały prezesem. „Dziennik Związkowy“ to właśnie miał na myśli pisząc: „Mimo swej ustawicznej pracy biurowej i organizacyjnej w Waszyngtonie, Pan Prezes chętnie spędza czas w swej posiadłości. Przypomina mu to dobre dawne czasy w Polsce“.

Podobno najchętniej i najlepiej wypoczywa Mikołajczyk we wzorowej oborze, gdzie patrząc na 40 tłustych krów, po prostu się rozmarza. Wprawdzie nie z powodu krów, ale z powodu żłobu, którego widok nasuwa mu tak miłe i nieprzezwyciężalne skojarzenia.

„Trybuna Ludu“

Żegluga na kanale im. Lenina na okres zimowy wstrzymana

MOSKWA. — Tegoroczna żegluga na kanale Wołga — Don im. Lenina została w związku ze zbliżającą się zimą — zakończona.

Ostatnie statki pasażerskie i towarowe wypłynęły z portów w Rostowie i Stalingradzie.

W ciągu tegorocznej żeglugi przez kanał Wołga — Don im. Lenina przewieziono przeszło 220.000 pasażerów i kilkaset tysięcy ton ładunków.

W szpitalu



W II Klinice Położniczej Akademii Medycznej w Warszawie chore składały głosy do urny wyborczej na sali szpitalnej. Na zdjęciu: głosuje Krystyna Tymińska, kreślarka — przodownica pracy.

CAF — fot. Piwoński

Krytyka pomogła

... kierownik punktu usługowego nr 3 Rzem. Sp. Pracy Krawców (ul. Piotrkowska 129) za niewłaściwe prowadzenie zakładu został ukarany naganą oraz wypowiedzeniem pracy.

... Ministerstwo Kolei poleciło DOKP w Łodzi wznowić wypłatę niesłusznie wstrzymanego zaopatrzenia wdowiego ob. Amelii Głazowskiej.

... Wydział Handlu wydał polecenie wszystkim dyrekcjom detalicznym rozszerzenia sieci sklepów, które będą prowadziły akcje dostaw mleka i pieczywa do mieszkań.

....dyrekcja MHD-Północ udzieliła nagany kierownikowi sklepu przy ul. Zachodniej nr 28 za niewłaściwe zachowanie się wobec klienta.

Teraz i na wieczne czasy

Nasz najlepszy przyjaciel

Za wsią, pod lasem szereg mogił. Na każdej tabliczka z czerwoną gwiazdą u góry. Borys Matwiejew, Sergiej Bakulin, Iwan Fiedków, Andrej Zubow... — nazwiska, szarże, daty urodzeń.

— To ci, którzy zginęli wyzwalając naszą wieś — mówił dziadek Mateusz. — Bohaterowie. Zginęli od hitlerowskich kul oraz min, z których oczyszczali nasze pola.

— Ale dlaczego, dziadku, żołnierz radziecki wyzwalał naszą wieś. Przecież to nie jego ojczyzna? Pomyśl, gdyby zatrzymał się na granicy, byłby może żył obecnie...

Dziadek Mateusz chwilę pomyślał, po czym powiedział. — Dlatego to uczynił, bo był, jest i będzie naszym najlepszym przyjacielem i najwierniejszym sojusznikiem...

Był, jest i będzie — te trzy wyrazy mieszczą w sobie wielką treść. „Wszystkie akty i układy, zawarte przez rząd byłego cesarstwa rosyjskiego z rządami Królestwa Pruskiego i Monarchii Austro-Węgierskiej, dotyczące rozbiorów Polski... niniejszym zniesione zostają na zawsze“. Oto wyjątek z dekretu Rady Komisarzy Ludowych z dnia 29 sierpnia 1918 r. podpisanego przez Lenina. Polska dwukrotnie odzyskała swą niepodległość dzięki Związkowi Radzieckiemu. Po raz pierwszy — po zwycięstwie Rewolucji Październikowej, która unieważniła traktaty rozbiorowe, skuwające Polskę w półtorawiekowej niewoli. Po raz drugi — po rozgromieniu najeźdźców hitlerowskich.

Ale nie tylko to. Od pierwszych dni po wyzwoleniu przychodzi nam ZSRR z wydatną, braterską pomocą. Jeszcze nie ostygły pogorzeliska, jeszcze działania wojenne były w toku, gdy żołnierze radzieccy pomagali przerzucać pierwszy most przez Wisłę, uruchamiać elektrownie, gazownie, radiostacje i różnego rodzaju zakłady przemysłowe. A później?...

Nieprzerwanym potokiem płyną do nas transporty maszyn, a nawet całe elementy nowych hut i fabryk. Kopaczki, ekskawatory, kombajny węglowe — cuda techniki, dokonały poważnego przewrotu w naszym budownictwie przemysłowym i mieszkaniowym, podnosząc je na niespotykany dotąd poziom.

Wiele naszych ośrodków przemysłowych nie powstałoby nigdy bez pomocy naszego wschodniego sąsiada. Wystarczy powiedzieć, że biura konstrukcyjne w ZSRR wykonały całkowitą dokumentację techniczną dla Nowej Huty, a przemysł radziecki dostarczył jej wszystkich maszyn i urządzeń. Ze Związku Radzieckiego otrzymujemy projekty i pomoc techniczną oraz wyposażenie dla naszych obiektów chemicznych, np. dla kombinatu azotowego w Kędzierzynie, kombinatu włókna sztucznego w Gorzowie itd.

Uruchomiliśmy dzięki pomocy ZSRR fabryki samochodów osobowych na Żeraniu i samochodów ciężarowych w Lublinie. Otrzymujemy także rozmaite maszyny rolnicze. Czerpiemy z doświadczeń w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, nauki, kultury.

Przyjaźń to wielkie słowo. Przyjaźń to równocześnie i miłość, i wierność, i oddanie. To stałość, która każe być razem zarówno w złych jak i w dobrych chwilach. Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest właśnie taką najdoskonalszą przyjaźnią, przypieczętowaną krwią najlepszych synów obu narodów, którzy ginęli na ziemiach ciągnących się od Oki po Berlin. Dowodem na to są także nowe, budujące się dzięki pomocy Kraju Rad fabryki.

Piąta pięciolatka stalinowska zbliży naród radziecki do komunizmu, przyniesie ogromny wzrost jego siły. Olbrzymi rozwój gospodarki narodowej zapewni obywatelom radzieckim wielki wzrost dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego. Osiągnięcia te są także nauką dla nas. Wskazują bowiem, w jaki sposób naród radziecki doszedł do dobrobytu. Dyrektywy XIX Zjazdu KPZR to wizja i naszej przyszłości, do której obecnie zmierzamy.

Obowiązkiem naszym wobec Polski i wobec ludzkości jest wzmacnianie siły naszego kraju — czytamy m. in. w Programie Wyborczym Frontu Narodowego. — Obowiązkiem jest wzmacnianie sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Sojusz ten to nasza siła, to puklerz naszych granic, to rękojmia naszej niepodległości, spokojnej i szczęśliwej przyszłości naszych dzieci. (j)

nasze RADY

MICHAŁ BAGDZIŃSKI: Jeżeli rencista nie ukończył 65 lat, a przyjął pracę, za którą wynagrodzenie wynosi ponad 500 zł miesięcznie — traci on w tym okresie prawo do korzystania z renty. Z chwilą gdyby zarobek się zmniejszył i nie się gnął kwoty 500 zł — przysługuje mu prawo zgłoszenia roszczenia do ZUS-u o przywrócenie mu renty, przy czym obowiązany jest złożyć zaświadczenie zakładu pracy o wysokości otrzymywanych poborów. Jeżeli rencista przekroczył 65 rok życia — stopa zarobku może być nieograniczona, a prawo do korzystania z renty zostaje nie naruszone.

* * *

AL. SZANKUC: Pracownicy, zaopatrzeni w przepustki z zakładów pracy powinni otrzymać w ośrodkach zdrowia numerki do lekarza poza kolejnością. Jeżeli jest większa ilość pacjentów, posiadających przepustki — rzecz jasna, że w danej grupie obowiązuje kolejność. W tym wypadku pracownik ośrodka obowiązany jest zapisać godzinę przyjścia i jednocześnie wyznaczyć pacjentowi godzinę przyjęcia przez lekarza. W świetle tych przepisów urzędniczka ośrodka przy ul. Próchnika nr 11 oświadczając: „że nic ją nie obchodzi, czy ktoś ma przepustkę czy nie“, — naruszyła obowiązującą ją instrukcję, a za narażenie ludzi z produkcji na wielogodzinną stratę czasu, kierownictwo ośrodka powinno wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Odpowiadamy:

JÓZEF BIEŃ: Żadna specjalna odprawa pieniężna w związku z odejściem do wojska nikomu nie przysługuje. Poborowy otrzymuje uposażenie do końca danego miesiąca, w którym odchodzi do wojska. Pisaliśmy o tym wielokrotnie.

„POBOROWY“: Pracownik umysłowy korzystać może z 2-tygodniowego urlopu wypoczynkowego po przepracowaniu 6 miesięcy w danej instytucji. Z 4-tygodniowego urlopu — dopiero po przepracowaniu pełnego roku.

PRZYSZŁY MARYNARZ MB: Nie przysługuje Panu urlop wypoczynkowy, gdyż do przewidzianego ustawą terminu brak Panu 46 dni roboczych.

„HANIA I RENIA“: Wyczerpujących informacji udzieli dyrekcja MHD, ul. Piotrkowska nr 11.

Codzienna nowelka „Expressu“

Jan Drda

Wyższa zasada

Stary profesor łaciny i greki w swoim zaniedbanym, źle odprasowanym ubraniu, o twarzy usianej wielkimi dziobami po przebytej ospie, zapamiętały miłośnik klasyków, których teksty — zapominając o chropowatości swego głosu — cytował zapamiętale, był dla uczniów siódmej klasy figurą bardzo komiczną. Nazywali go „Wyższą zasadą“ od słów, które często używał.

W to czerwcowe przedpołudnie w roku 1942 w miesiącu, w którym czescy patrioci zastrzelili szefa gestapo Heydricha, profesor siedział przy katedrze, poprawiając zeszyty, podczas kiedy uczniowie opracowywali klasówkę.

— Wyższa zasada moralności, o której musicie zawsze, moi chłopcy, pamiętać, nie pozwoli wam na rzecz tak niską i niegodną, jak odpisywanie od sąsiadów! — powiedział uroczyście.

W tej chwili ktoś zapukał do drzwi i do klasy wszedł dyrektor. Miał zmienioną twarz. Wyglądał jak ktoś, kto załamuje się pod jakimś strasznym ciężarem.

Ryszanek powiedział do swojego sąsiada Mouczki jakiś dowcip, pragnąc zagłuszyć zdenerwowanie, które go w tej chwili ogarnęło. A Mouczka, jak gdyby tknięty złym przeczuciem, zbladł. W wielkiej ciszy padły pełne zdenerwowania słowa dyrektora:

— Hawelka... Mouczka... Ryszanek... pójdziecie razem ze mną.

— Ależ panie dyrektorze, właśnie zaczynamy wypracowanie łacińskie... I mając na uwadze wyższą zasadę... muszę stwierdzić, że nieobecność tych uczniów... — zaprotestował profesor „Wyższa zasada“.

Wezwani rozglądali się dokoła. Klasa jak gdyby skamieniała. Wszystkim przypomniała się wczorajsza namiętna dyskusja w pływalni...

Hawelka, Mouczka i Ryszanek podszedłszy do drzwi, zobaczyli na korytarzu trzech mężczyzn, ubranych w skórzane szarozielone płaszcze. Mouczka spojrzał na klasę błagalnym wzrokiem, jak gdyby prosił o odpowiedź na straszne pytanie... I zaraz potem zamknęły się za nim drzwi.

Profesor „Wyższa zasada“, który wybiegł za swymi uczniami, wrócił po pięciu minutach do klasy i opadł ciężko na krzesło.

— To niesłychane... to niesłychane... — jęknął płaczliwym głosem. — Wasi koledzy są aresztowani... oni... moi chłopcy...

A o godzinie siódmej wieczorem uliczne głośniki, które wykrzykiwały nazwiska rozstrzelanych w tym dniu za pochwalenie zamachu na Heydricha, doniosły, że Hawelka, Mouczka i Ryszanek zostali straceni...

. . . .

Nazajutrz o godzinie siódmej rano zeszli się profesorowie w sali konferencyjnej. Byli milczący, niezdolni wymówić jednego słowa. Słońce czerwcowe świeciło złociście, ale tych dwudziestu ludzi czuło się, jak w najstraszliwszej ciemni.

Profesor czeskiego Kalfner, który pisywał bogoojczyźniane wierszyczki, chodził zdenerwowany, aż w pewnej chwili krzyknął histerycznym głosem:

— Oto są skutki waszego patriotyzmu! Wystrzelają nas wszystkich.

Profesorowie milczeli, a tylko historyk okrągłolicy wazeliniarz, wyciągnąwszy z teczki arkusz papieru, oświadczył słodkim głosem, że zredagował zapewnienie o lojalności, które trzeba będzie posłać hitlerowskiemu sekretarzowi stanu.

W strasznej ciszy odczytał dwadzieścia wierszy, pełnych nikczemnego lizusostwa. Ale profesorowie potrząsnęli głowami: nie chcieli podpisać tego ohydnego aktu. Zdecydowali natomiast, że gospodarz klasy siódmej, a więc profesor „Wyższa zasada“, wygłosić ma do swoich uczniów przemówienie, w którym potępi zbrodniczy postępek ich kolegów i że przemówienie to zostanie zaprotokołowane w dzienniku klasowym...

. . . .

W klasie siódmej, kiedy wszedł profesor „Wyższa zasada“ panowała uroczysta cisza. Uczniowie powstali z miejsc, a potem usiedli jak automaty.

Profesor — typowy stary kawaler w pogniecionej, źle uszytej marynarce, brzydki, ospowaty, stanął na stopniu katedry i zaczął rwącym się głosem:

— Chłopcy... Grono profesorskie poleciło mi, ażebym... hm, jakby to powiedzieć... wczorajszy fatalny wypadek przedstawił w należytym świetle... ze stanowiska wyższej zasady moralności...

Dwadzieścia par oczu spojrzało baczniej na swego profesora. Wypowiedziany przed chwilą jego stary, wyświechtany frazes, otrzymał teraz nową, straszliwą treść... A profesor, wśród straszliwego napięcia całej klasy, dokończył:

— Oto ze stanowiska wyższej zasady moralności powiem wam tylko tyle: nie uważam, żeby zabójstwo tyrana było zbrodnią!

Wyrzuciwszy z siebie te słowa uczuł ulgę. Spojrzał potem spokojnie na swoich chłopców.

Znał ich wszystkich, bo prowadził ich przecież od piątej klasy. Różni byli między nimi: entuzjaści, spryciarze, bardzo honorowi i spokojni chłopcy obok nygusów, łobuzów, karierowiczów i patentowanych leniuchów. Może między nimi jest również i ten, który zadenuncjował Ryszanka. Może, jeśli w przyszłości narazi się któremuś z nich, ten będzie próbował zemścić się na nim... Tak, różnie może się zdarzyć. Ale profesor rozumie w tej chwili tylko jedno: że musi przed tymi właśnie chłopakami wypowiedzieć myśl, która gnębi go od wczorajszego wieczoru i której o mało dziś rano nie wypowiedział głośno w sali konferencyjnej. Chociaż więc wiedział, że wydaje się teraz całkowicie w ręce swoich uczniów, powiedział głosem poważnym i uroczystym:

— Ja również pochwalam zamach na Heydricha!

Powiedziawszy to, usiadł i zaczął pisać w dzienniku klasowym. Zaledwie jednak dotknął piórem stronicy, usłyszał dobrze sobie znany szum.

Podniósł głowę i spojrzał w głąb klasy. I zobaczył, że stoi przed nim na baczność dwudziestu siedmioklasistów. Mieli podniesione głowy, a oczy ich płonęły...

(Z czeskiego opr. M.)



W niedzielę mieszkańcy robotniczej Łodzi masowo podążyli do urn wyborczych już we wczesnych godzinach rannych. Na zdjęciu: w lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej nr 53 przy Placu Zwycięstwa złożyli głosy członkowie robotniczej rodziny łódzkiej (od lewej): Aleksy Heflich, robotnik ZPB im. J. Stalina, Michał Glapiński, magazynier węglowy i Iwona Heflich, studentka II roku Wyższej Szkoły Ekonomicznej.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Nasi czytelnicy piszą

Przeoczenie

Trójkątne tablice ostrzegawcze z napisem „szkoła" i „szkoła—koniec" umieszczone na drogach w pobliżu gmachów szkolnych, mają ostrzec kierowców różnych pojazdów, że odcinek ten należy przejeżdżać z całą uwagą i ostrożnością ze względu na przechodzącą tam stale młodzież szkolną.

Nie wszędzie jednak o tym pomyślano.

Na ul. Zielonej 32 mieści się szkoła podstawowa nr 90, do której uczęszczają dzieci od lat 7 do 14. Naprzeciwko tego budynku znajduje się plac do gier sportowych, z którego korzystają dzieci szkolne. Przebiegają one często jezdnię. A nie ma tu wspomnianych tablic ostrzegawczych. Pojazdy mkną tędy z rozwiniętą szybkością, co grozi każdej chwili wypadkiem.

Dlaczego zapomniano ustawić tu tablice ostrzegawcze?

Zainteresowani mieszkańcy ul. Zielonej

Ładne i praktyczne ludowe wyroby w sprzedaży ratalnej

Życzeniom naszych Czytelników stało się zadość. Centrala Przem. Ludowego i Artystycznego uruchomiła w sklepie detalicznym nr 1 przy ul. Piotrkowskiej 68 ratalną sprzedaż gobelinów, kilimów, dywanów, narzut, makat, zapasek regionalnych, obrusów haftowanych, firanek koronkowych i w. in.

Jednocześnie zapowiedziane jest przystąpienie w najbliższym już czasie do ratalnej sprzedaży mebli. Warunki bardzo dogodne. gdyż należność za zakupione artykuły będzie mogła być rozłożona na 10 rat — w zależności od uposażenia nabywcy.

Tak pomyślana sprzedaż ma na celu udostępnienie pięknych ludowych wyrobów ludziom pracy. (p)

Uszkodzone pomoce szkolne zreperuje spółdzielnia „Uniwersum"

W wielu szkolnych pracowniach chemicznych czy fizycznych stoją od miesięcy nie używane aparaty i urządzenia, które uległy zepsuciu i nie ma ich kto naprawić. Nie było bowiem dotychczas w Łodzi warsztatu, przyjmującego tego rodzaju reperacje.

Związek branżowy usług różnych uruchamia więc w spółdzielni „Uniwersum" przy ul. Piotrkowskiej 67 dział napraw szkolnych pomocy naukowych, i to nie tylko plansz i urządzeń o prostej konstrukcji, lecz również wszelkich aparatów precyzyjnych. (b)

Do rana trwały obliczenia
Wyniki głosowania
przesłano zaraz po wyborach do Państwowej Komisji Wyborczej

DZIĘKI sprężystej organizacji i należytemu przygotowaniu się przez wyborców, głosowanie odbywało się w Łodzi nad wyraz sprawnie, czego najlepszym dowodem jest to, że w ciągu dwóch pierwszych godzin od 6 do 8 rano przez lokale obwodowych komisji przepłynęła największa fala wyborców.

Głosowanie w zasadzie trwało do godz. 10 wieczór. I mimo że znacznie wcześniej w licznych obwodach wszyscy wyborcy oddali już głosy, trzeba było czekać do 10, gdyż mogli się zgłosić wyborcy z innych miast, mający prawo głosować na podstawie tzw. „zaświadczeń o prawie do głosowania".

Natychmiast po zamknięciu lokali komisji obwodowych, tj. po 10 wieczór, komisje zabrały się do żmudnej pracy — do obliczania wyników głosowania w ich obwodach. W czynnościach tych uczestniczyli wszyscy członkowie komisji, przy czym w każdym obwodzie sporządzany był odpowiedni protokół.

Mniej więcej koło godz. 11 wieczór poczęli się zgłaszać do Okręgowej Komisji Wyborczej pierwsi przedstawiciele obwodowych komisji z protokołami o wynikach głosowania. Jednocześnie przedstawiciele komisji udawali się do Biura Zespołu Wyborczego przy ul. Piotrkowskiej 104, gdzie zostawiali wszelkie akta wyborcze, jak: spisy wyborców, opakowane i opieczętowane paczki z kartami do głosowania oraz pieczęcie.

Okręgowa Komisja Wyborcza na podstawie otrzymanych protokołów z 284 obwodów dokonała ogólnego obliczenia i nad ranem sporządziła jeden ogólny protokół o wynikach głosowania w wyborach do Sejmu w okręgu nr 8 dla m. Łodzi.

Protokół ten wraz z protokołami z obwodów, spisami, kartami oraz pieczęciami — zgodnie z Ordynacją Wyborczą — przesłany został natychmiast do Państwowej Komisji Wyborczej w Warszawie. (o)

Nie przeminie ich zapał...
Utrwalamy czyn wyborczy
Załoga ZPO im. Więckowskiego realizuje swoje zobowiązania

NIE tak prędko zapomni Łódź ostatnią niedzielę — dzień wyborów do Sejmu. I nie przeminie entuzjazm robotników, którzy pracą swoją, czynem przywarsztatowym dają dowód swojej miłości dla ludowej ojczyzny.

Entuzjazm ten odczuwa się już od progu w ZPO im. Więckowskiego. Mówią o tym wspaniale udekorowane sale, kwiaty i jaśniejące twarze załogi. Na trzecim piętrze przodująca taśma nr 244-a pracuje pod hasłem: — „Ani jednego procentu braków!" Zobowiązanie produkowania konfekcji wyłącznie I gatunku podjęto na cześć wyborów i to, jak mówią szwaczki, już na zawsze.

— Postanowiłyśmy, że będziemy szyć najlepsze jakościowo ubrania, że produkcja wychodząca z naszej taśmy nigdy nie zasłuży na reklamację — mówi przodownica, szwaczka Zofia Sołtysińska. Należy ona do tych, które w czynie wyborczym wyrosły na czołowych pracowników. Jako nagrodę za wzorową pracę, za ofiarność i patriotyczny czyn na cześć wyborów została ona awansowana na brygadzistkę.

Z podobnym entuzjazmem pracowały i inne. Koleżanka jej z tej samej taśmy, Janina Chodorowska, opowiada z błyszczącymi oczami:

— Już o 6 z rana byłam przy urnie. Cieszę się, że dobrą pracą mogłam poprzeć swój głos, dając dowód, jak bardzo pragnę pokoju i szczęścia moich dzieci. Bo przecież te wybory to jakby głosowanie na nasze szczęście, na to, aby nasz kraj i jego obywatele mieli jak najlepiej.

Jest już po wyborach, ale na salach ZPO im. Więckowskiego panuje nadal nastrój wesela i święta. Czerwone kokardki przy fartuchach majstrów, kierownictwa i załogi świadczą, że czyn wyborczy trwa...

Pięknie wykonane tablice, obrazujące czyn wyborczy poszczególnych taśm mówią, iż ludzie ZPO im. Więckowskiego dobrze zasłużyli się swojej ojczyźnie. O taśmie 244-a czytamy: plan zobowiązaniowy wykonany w 107 proc. Oszczędność nici — 170 tys. m, taśmy konfekcyjnej 1.000 metrów, 100 proc. jakości produkcji przy 0 proc. braków.

Brygadzistka Władysława Nowak, majster salowy Antoni Małafiej oraz całe trzecie piętro mają słuszny powód do radości i dumy. (w)

Nowa linia autobusowa

Łodzi przybyła ostatnio nowa linia autobusowa. Łączy ona Plac Wolności z prewentorium w Łagiewnikach. Autobus MPK kursuje dwa razy dziennie — o godz. 14.10 i 20.30.

Łodzianie kochają Stolicę

Łodzianie kochają swoją Stolicę i chcieliby, aby jak najszybciej pozbyła się ona śladów ruin i zniszczeń. Dlatego też zawsze hojnie składają datki na Społeczny Fundusz Budowy Stolicy.

W ciągu dwóch tylko ostatnich miesięcy Łódź zebrała na SFBS 90.494,23 zł. (z)

„Niezapomniany rok 1919" „Taras Szewczenko" i inne
Najpiękniejsze filmy radzieckie
zobaczymy podczas tegorocznego festiwalu

Każdego roku w Miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej odbywają się u nas festiwale filmów radzieckich. W tegorocznym festiwalu, który będzie trwał od 7 listopada do 7 grudnia, zobaczymy na terenie Łodzi oprócz znanych już nam 10 najnowszych filmów radzieckich, w tym wiele kolorowych. Będą to m. in. filmy: „Niezapomniany rok 1919". „Światła w Koordii" i „Taras Szewczenko".

Kina łódzkie, które wyświetlać będą filmy festiwalowe („Bałtyk", „Polonia", „Włókniarz" i „Wolność"), zwiększą w tym czasie ilość seansów. W kinie „Gdynia" zobaczymy radzieckie filmy dokumentalne, w „Młodej Gwardii" — filmy radzieckie o tematyce młodzieżowej, „Świt" da przegląd radzieckich komedii filmowych.

Kino „Wisła" będzie wyświetlać szereg filmów radzieckich w wersji oryginalnej. W kinie tym będą rozdawane widzom bezpłatne broszury, ułatwiające osobom nie znającym języka rosyjskiego zrozumienie filmu.

Innowacją w tegorocznym festiwalu filmów radzieckich będzie szereg wycieczek z terenu województwa do Łodzi. Program wycieczek będzie przewidywał pobyt w jednym z kin biorących udział w festiwalu, uczestniczenie w imprezach Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, zwiedzanie miasta, muzeów, wystaw oraz obiad.

Do innowacji należy także zorganizowanie przedsprzedaży biletów i abonamentów w Ośrodku Informacyjno-Propagandowym, mieszczącym się przy ulicy Piotrkowskiej nr 49. (mg)

Obiady „na wynos" zmniejszą kłopoty gospodyniom i instytucjom pozbawionym stołówek

Gotowanie obiadu zabiera najsprawniejszej gospodyni przynajmniej 3 godziny dziennie. Każda kobieta chętnie by w tym czasie przeczytała dobrą książkę. Cóż, kiedy mąż i dzieci muszą po powrocie z pracy zjeść coś ciepłego, a na stołowanie się w restauracji nie zawsze się ma ochotę.

Chcąc ułatwić kobietom łódzkim wykonywanie ich gospodarskich obowiązków ŁZG uruchomiły przy ul. Kilińskiego 60 jadłodajnię, w której produkuje się obiady „na wynos". Można tam zamówić sobie dowolną ilość obiadów na okres dwóch tygodni czy miesiąca, płacąc niewiele, bo przeciętnie po 5 zł. za obiad dwudaniowy. Że kuchnia ŁZG jest smaczna i pożywna, każdy może się z łatwością przekonać.

Prócz gospodyń domowych z jadłodajni tej mogą korzystać różne instytucje i mniejsze zakłady pracy, nie posiadające własnych stołówek. Do instytucji jadłodajnia ŁZG dostarczać może obiady własnym transportem. (z)

Kronika dnia

PRZYPOMINAMY, ŻE PRENUMERATĘ PRASY RADZIECKIEJ NA ROK 1953 przyjmują placówki PPK „RUCH" oraz urzędy i agencje pocztowe tylko do dnia 31 października br. włącznie.

— A harcerzy pamiętasz?
Tak radosnej niedzieli
Łódź jeszcze nie przeżywała

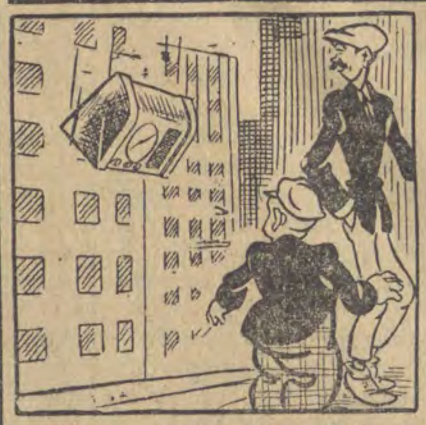
KTO z was pamięta, aby w Łodzi bawiono się kiedykolwiek tak wspaniale, jak w niedzielę 26 października? Był to bez wątpienia jeden wielki dzień szczęścia, radości, wesela...

Dużo w tym zasługi naszej młodzieży łódzkiej. Młodzież Łodzi spisała się w dniu wyborów na „piątkę z plusem".

Można to było odczuć, zobaczyć, usłyszeć, bo przecież całe miasto, jak długie i szerokie, pełne było w niedzielę rozbawionej i bawiącej innych młodzieży. Jej nastrój udzielał się dorosłym, toteż radość gościła w niedzielę w sercu każdego mieszkańca.

Któż nie uśmiechał się przyjaźnie do grup małych harcerzyków, którzy jadąc samochodami — pieśnią i okrzykami dawali wyraz swej radości z powodu wyborów? Kto nie przystanął, by przyjrzeć się tańcom starszej młodzieży? Kogo nie rozczulił widok wręczania kwiatów pierwszym wyborcom przez dzieciarnię? Kto wreszcie nie uśmiechał się do małych fanfarzystów, których trąbki, nie zawsze wydające czyste dźwięki, co chwila rozlegały się na ulicy?

Entuzjazm młodzieży był powszechny, trudno więc wyróżnić tę czy inną szkołę, dzielnicę ZMP-owską, drużynę harcerską. Niemniej wspomnieć należy o młodzieży z dzielnicy ZMP Górna-Prawa, gdzie w akcji wyborczej przodowali uczniowie Technikum Przemysłu Włókienniczego, harcerze szkoły nr 19 oraz młodzież Liceum Pedagogicznego. (bk)



WACEK: — Obawiam się, że w domu mister Warholla musiało się coś poważnego wydarzyć. Spójrz, wszystkie graty fruwają na ulicę!

WICEK: — Może on poszedł w ślady ministra Forrestala i zwariował?



WACEK: — Wydaje mi się, że masz rację. Taki skok z trzeciego piętra o zdrowych zmysłach nie świadczy.... To ci tragedia!

WICEK: — To tylko wypadek. Tragedia będzie wtedy, gdy on się nie zabije.



WACEK: — Poleję go trochę zimną wodą. Może oprzytomnieje i dowiemy się od niego powodu desperackiego kroku...

WICEK: — Niczego się nie dowiesz, bo go zaraz zabiorą do domu dla wariatów.



WACEK: — Ale ta zgubiona przez niego depesza wyjaśnia wszystko. Czytaj: „Niestety, zawiodły nas nadzieje. Ludność w Polsce gremialnie głosowała. Twój zrozpaczony brat Warcholski".

(D. c. n.)

Słuszne żale gimnastyków Pabianic

Marnowanie sprzętu

Kto się zajmie wreszcie drobnym remontem sali?

Znów młoda sekcja gimnastyczna „Ogniwa" pabianickiego ma poważne przeszkody uniemożliwiające jej dalszy rozwój. Wynikają one z braku sali na przeprowadzanie systematycznych treningów.

Już od trzech miesięcy zawodnicy pozbawieni są sali, a to dzięki Radzie Okręgowej Zrzeszenia, która jakoby nie miała kredytów na przeprowadzenie remontu sali gimnastycznej XII TPD, w której poprzednio odbywały się treningi. Ściślej mówiąc, chodzi tam o remont uszkodzonej podłogi.

A pamiętać należy, że gimnastycy „Ogniwa" mają już poważne osiągnięcia, jak np. zdobycie pierwszego miejsca zespołowego i indywidualnego w mistrzostwach woj. łódzkiego kl. III. Na mistrzostwach ZS „Ogniwo" w Poznaniu pabianiczanie wypadli najlepiej wśród zawodników woj. łódzkiego. Poza tym trzeba dodać, że sekcja ta nie ogranicza się wyłącznie do sportu wyczynowego i ma także poważne osiągnięcia w sporcie masowym oraz propagowaniu gimnastyki przyrządowej wśród młodzieży.

W związku z brakiem sali, sprzęt gimnastyczny, który latem wyniesiono dla treningów na boisko, do tej pory się tam znajduje i niszczeje. Czyżby państwo nasze po to kładło olbrzymie sumy na sprzęt sportowy, aby przez niedbalstwo „działaczy" sportowych narażony był on na zniszczenie?

Korespondent „Expressu Il."
Bo. Stan.

Od Rady Okręgowej ZS „Ogniwo" oczekujemy wyjaśnienia.

Radio

ŚRODA, 29 PAŹDZIERNIKA

14.10 Dla klasy III — IV. — Audycja słowno-muzyczna Z. Serbeńskiej pt. „Muzyka opowiada o jesieni", 14.30 Koncert. 15.10 „Ludzie z głuchej prowincji" — fragment powieści Aleksandra Małyszkina. 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I. — 5 wykład z cyklu: „Historia Polski". 16.20 Muzyka rozrywkowa. 16.45 Program lokalny. 18.30 „Targowica leży nad Atlantykiem" — fragment broszury Stefana Arskiego. 18.40 Wacław Dobiasz: „Buduj ojczyznę, wzmocnisz pokój" — kantata. 19.00 Trzy humoreski Jarosława Haszka z tomu pt. „Tasiemiec księżnej pani", przekład S. Krysiaka. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Potop" — odcinek powieści Henryka Sienkiewicza. 20.18 Koncert. 21.30 Polskie pieśni ludowe. 21.50 Muzyka taneczna. 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II — 3 wykład z cyklu: „Nauka o świecie". 22.20 Muzyka. 22.45 Muzyka symfoniczna. 22.20 Muzyka operowa — płyty.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 67. Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Więckowskiego 21 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — „Pociąg do Marsylii" — 19
Im. St. Jaracza — „Rewizor" — 15.00, „Grzech" — 19
Powszechny — „Eugenia Grandet" — 19
Mały — „Domek trzech dziewcząt" — 19.15
Muzyczny — „Słomkowy kapelusz" — 19.15
Arlekin — „Dzielny gród" — 17
Pinokio — „Jest drożyna" — 17

KINA

BAŁTYK — Przeklęta wyspa — 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy nr 48-52 — 17, 18, 19. Urwis Gavroche — 20. Program dla najmłodszych — 16
MŁODA GWARDIA — Milcząca barykada — 16, 18, 20.
1 MAJA — Przybrana córka — 17, 19.30
MUZA — Pod niebem Sycylii — 18, 20
PIONIER — Milczenie jest złotem — 17, 19
POLONIA — Cywil na stadionie — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Wilhelm Tell — 18, 20
REKORD — Jednodniowi milionerzy — 18, 20
ROMA — Pieśń tajgi — 18, 20
SOJUSZ — Wyspa szczęścia — 18.30
STYLOWY — Małżeństwo aktorki — 18, 20
ŚWIT — Złote jezioro — 18, 20
TATRY — Kariera w Paryżu — 15.45, 18.15, 20.15
WISŁA — Pustelnia Parmeńska — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Marsylianka — 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Express Moskwa — Ocean Spokojny — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Akcja B — 16, 18, 20

Dotrzymał przyrzeczeń

Trzy rekordy świata ustanowił mjr Zatopek



Mjr Emil Zatopek, trzykrotny mistrz olimpijski, dotrzymał przyrzeczenia i na zawodach w miejscowości Houstka ustanowił trzy nowe rekordy światowe na dystansach: 15 mil, 25 km i 30 km.

Zatopek przebiegł 15 mil w czasie 1.16.26,4 s., dystans 25 km pokrył w czasie 1.19.11,8, a 30 km przebiegł w czasie 1.35.23,8. W biegu godzinnym Zatopek uzyskał najlepszy tegoroczny wynik w świecie — 18 km 978 m.

Dwa pierwsze rekordy należały do Hietanena (Finlandia) i wynosiły 1.17.28,8 i 1.20.14. Rekord światowy na dystansie 30 km należał do radzieckiego biegacza Moskaczenki i wynosił 1.38.54.

Chcesz zostać sędzią zapisz się na kurs

Kto chce zostać sędzią tenisa stołowego, powinien się zgłosić na kurs organizowany przez sekcję ŁKKF. Zgłoszenia kandydatów przyjmowane są do 3 listopada, Pl. Komuny Paryskiej 5.

Zgłaszać się mogą kandydaci obojga płci, również i niezrzeszeni.



(Telefonem z Katowic)

W XVII rundzie padły następujące wyniki: Gadaliński w ładnym stylu wygrał z Gawlikowskim, a Dworzyński zdecydowanie pokonał Witkowskiego. Grynfeld wygrał z Sowińskim, Pytlakowski z Kwileckim, a Makarczyk zdobył punkty walkowerem z Bolesławskim.

Dużą niespodziankę sprawił znów Szymański, wygrywając partię z Szapielem, który przekroczył czas.

Remisowo zakończyły się spotkania: Plater — Woźniak i Balcarek — Litmanowicz. W równej pozycji odłożył partię Tarnowski z Ciejką, a Błaszczak w wygranej z Szuksztą. Śliwa odłożył partię z Regedzińskim z szansami na wygraną.

Wczoraj rano dokończono partię Makarczyk — Woźniak, która zakończyła się zwycięstwem łodzianina.

Stan tabeli po XII rundzie: 1) Makarczyk (Ł.) — 12,5 (2), 2) Śliwa (Kr.) — 12,5 (1), 3-4) Szymański (Ł.) i Szapiel (Bydg.) — po 11, 5-6) Gadaliński (Ł.) i Grynfeld (W-wa) — po 10,5, 7) Plater (W-wa) — 10.

Projektowane zmiany nie mogą być przeszkodą

Kiedy będą eliminacje?

Mistrzowie klasy woj. czekają na terminy



Naczelne władze piłkarskie nadal zachowują uporczywe milczenie na temat rozgrywek o wejście do II ligi piłkarskiej.

Mistrzostwa w poszczególnych województwach już dawno zostały zakończone, a regulamin przewiduje zawody eliminacyjne o miejsce w II lidze pomiędzy mistrzami klasy wojewódzkiej a przedstawicielami z tego samego terenu z II ligi.

Drużyny wojewódzkie walczyły przez cały sezon o zdobycie tego awansu i wydaje nam się, że niezależnie od projektowanych zmian w przyszłym roku w systemie rozgrywek eliminacyjnych spotkania o wejście do II ligi powinny się odbyć.

Zespoły ligowe grają jeszcze o „Puchar Polski", natomiast wojewódzkie drużyny zakończyły już swoje rozgrywki i czekają bezczynnie, kiedy wreszcie sekcja piłki nożnej GKKF zechce ustalić terminy spotkań eliminacyjnych.



W lokalu Komisji Wyborczej przy Al. Róż w Warszawie — głosuje zasłużony mistrz sportu — Franciszek Szymura.
CAF — fot. St. Wdowiński

Piłkarzom ręcznym nadal przewodzą Budowlani (Chorzów)

Zamiast trzech odbyły się tylko dwa spotkania piłkarzy ręcznych o mistrzostwo Polski.

W Katowicach miejscowy AZS pokonał Stal (Kuźnia Raciborska) 9:5 (7:4), a w Warszawie AWF przegrał ze Spójnią (Katowice) 14:17 (5:11). Mecz Budowlani (Chorzów) — Włókniarz (Łódź) nie doszedł do skutku i odbędzie się w późniejszym terminie.

Na czele tabeli utrzymuje się nadal zespół Budowlanych (Chorzów) — 12 pkt. przed Stalą (Kuźnia Racib.) — 9 pkt., AZS (Katowice) — 9 pkt., Włókniarzem (Łódź) — 5 pkt., Spójnią (Katowice) — 5 pkt. i AWF (W-wa) — 0 pkt.

Stadion grzmiał huraganem oklasków

Wspaniały rzut Dumbadze

Rekord świata uwieńczył usilną pracę dyskobolki

Krótkie depesze doniosły o nowym, wspaniałym wyniku osiągniętym przez doskonałą dyskobolkę radziecką Ninę Dumbadze.

Oto w jakich warunkach padł ten niewiarygodny rekord.

...Pierwsza próba. Na stadionie w Tbilisi widownia z niecierpliwością oczekuje na wynik w rzucie dyskiem.

Zasłużony mistrz sportu, Nina Dumbadze, nabiera szybkości. Gwałtowny obrót zakończony potężnym rzutem. Dysk opisując łuk spadł na ziemię tuż obok czerwonej chorągiewki, oznaczającej światowy rekord Romaszkowej. Odległość 53,14 m.

Jak na początek wcale nieźle. Ale przed ponownym startem Nina Dumbadze dokładnie zanalizowała ze swym trenerem Diaczkowem, również zasłużonym mistrzem sportu, błędy zaobserwowane przy wykonaniu pierwszego rzutu. Zawodniczka i trener zgodnie ustalili, że dysk opisał zbyt wysoki łuk.

Następny rzut. Sędziowie nie zdążyli jeszcze zaznaczyć miejsca, w którym dysk upadł, a już stadion grzmiał huraganem oklasków. Nowy rekord świata padł — to było jasne dla wszystkich. Wynik 57 m 04 cm, a więc lepszy od rekordu Romaszkowej o 3 m 43 cm.

Po tym sukcesie Nina Dumbadze oświadczyła dziennikarzom:

— Sezon 1952 r. nie był dla mnie zbyt pomyślny. Odczuwałam jeszcze skutki przebytej choroby i nie byłam w najlepszej formie. Gdy powróciłam do domu z mistrzostw Związku Radzieckiego, poczułam się lepiej i nie przerywałam treningu. Postanowiłam jednak trenować, chociaż mniej intensywnie. Moje postępowanie okazało się słuszne, gdyż zaczęłam osiągać coraz lepsze rezultaty. Przeciętnie rzucałam na odległość 55 — 58 m.

Mimo wszystko na spartakiadzie zakaukaskiej jeszcze nie udało mi się pobić rekordu światowego. Trenowałam nadal i stale osiągałam wyniki na tym samym poziomie. To upewniło mnie w przekonaniu, że mam szanse na poprawienie rekordu świata.

Jestem szczęśliwa — zakończyła Nina Dumbadze — że nowy rekord światowy ustanowiłam w czasie kiedy cały naród radziecki niebywałym zapałem i twórczością pracy odpowiadał na uchwały XIX Zjazdu Komunistycznej Partii. Jestem szczęśliwa, że tym nowym rekordem światowym odwdzięczyłam się państwu za opiekę, jaką roztacza nade mną.

Trzeba obsadzić wtorki bokserskie młodymi pięściarzami

Do wiadomości wszystkim zainteresowanym, a więc wszystkim sekcjom pięściarskim, działającym na terenie Łodzi podajemy, że dzisiaj odbędzie się „wtorek" pięściarski, urządzany przez ZS Gwardię.

Jak dotychczas wznowione „wtorki", doskonała okazja do szkolenia młodego narybku bokserskiego, obsadzane są niemal wyłącznie przez zawodników Gwardii. Cóż więc czynią trenerzy, kierownicy i działacze innych zrzeszeń dla młodzieży bokserskiej garnącej się do ringu?

Czy dzisiejsze zawody mają stać się jeszcze jednym potwierdzeniem ich nieróbstwa? Źle by to o nich świadczyło.

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI

Piątka z ulicy Barskiej



26)

Kazek, zupełnie nieoczekiwanie dla siebie samego, odkrył pewnego rodzaju zabawę w coraz to szybszym przewlekaniu drucików elektrodowych. Podniecała go walka z kolegami, których nie lubił. Dumny był z wyróżniającej go umiejętności, choć przecież tu tkwiło właśnie źródło jego osobistych kłopotów.

Zaczęło się wszystko przed miesiącem. Nie potrafił powiedzieć, dlaczego właśnie na niego padł wybór technika Leji. Po prostu nie wiedział, że dwa dni przedtem pani Majewska odbyła z technikiem długą rozmowę. Leja, absolwent Wawelberga, przed wojną był szkolnym kolegą znajomego Majewskiej, Andrzeja Korneckiego. Przez niego kuratorka trafiła do technika jeszcze w styczniu, prosząc o przyjęcie Kazka do fabryki. Teraz powtórnie zjawiła się, by błagać o dalszą pomoc.

Spokorny, wezwany do kierownictwa — przestraszył się nie na żarty. Nieporządek właściwy pierwszym stadiom organizacyjnym produkcji teraz sprzyjał temu, że wkrótce po objęciu pracy w fabryce Kazek zręcznymi palcami przeniósł do swej kieszeni całą paczkę cennych wolframowych spiralek importowanych z zagranicy. Prowadzono śledztwo. Odpowiedzialny magazynier został aresztowany, lecz potem wypuszczono go na wolność. Właśnie w przeddzień. Jednoczesne uwolnienie magazyniera i wezwanie Kazka do dyrekcji, co nigdy przedtem mu się nie zdarzało, zaniepokoiły chłopca. Zastanawiał się, czy nie uciec — raz na zawsze! Idąc po schodach do części biurowej budynku liczył stopnie: „iść" — „wiać". Wypadło mu „wiać", wobec tego machnął desperacko ręką i zameldował się w biurze technicznym, skąd przyszło wezwanie.

Technik Leja był niezwykle serdeczny przy powitaniu. Prosił Kazka, by usiadł. Częstował go papierosem. Chłopiec dobrze pamiętał przebieg rozmowy.

— Pragnę ci pogratulować rezultatów — zaczął Leja — nawlekasz znakomicie!

„...Po to, by za chwilę zawołać milicję" — pomyślał chłopiec, lecz uśmiechnął się niemrawo, dziękując za pochwałę.

— Słyszałem, że masz podobno jakieś kłopoty z kolegami na hali...

To była w istocie fatalna historia. W styczniu, gdy Kazek rozpoczynał pracę, fabryce brakowało wykwalifikowanych robotników. Więc zamiast uczynić go chłopcem na posyłki, posadzono do przewlekania elektrod; pracę tę zazwyczaj wykonują kobiety, lecz zgodnie z przepisami właśnie taki typ zajęć bywa przydzielany i młodzieży. Już drugiego dnia okazało się, że lepszego wyboru trudno było dokonać — zręczne palce Kazka nawlekały więcej rurek, niż koledzy chcieli odbierać od niego do dalszej produkcji, więcej nawet, niż byli mu w stanie dostarczyć z poprzedniego warsztatu. Inni mozolili się jeszcze — on był już wolny i domagał się dalszej porcji. Domagał się zresztą zgoła demonstracyjnie; chciał, by do kuratorki doszła wieść o jego solidnej pracy. Chciał mieć opinię gorliwca, co zresztą w tym wypadku dzięki zręcznym palcom przychodziło mu bez trudu. Lecz to właśnie nie w smak było niektórym pracownikom. Groziło nieprzyjemną dla nich podwyżką ustalonych norm; produkcja z jednego działu nie mogła się gromadzić! Kilka awantur, kilka zasadniczych rozmów przeprowadzonych poza obrębem fabryki, nawet pogróżki — reakcja polityczna mobilizowała się przeciwko idei współzawodnictwa pracy, sprzyjającej budowie państwa ludowego — i Kazek skapitulował, bez zbytniego zresztą oporu. Nie zależało mu na ilości wykonanych żarówek, tylko na zademonstrowaniu dobrej woli. On chciał najlepiej. Inni zaprotestowali. Jest koleżeński — trudno, będzie tedy więcej odpoczywał! Tym bardziej, iż w dyrekcji już i tak wiedziano o jego znakomitej sprawności. Cała afera nie pozostała tajemnicą. Leja ją wyciągnął i od razu uderzył w wielki dzwon;

(D.c.n.)

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 123-05 — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-79, 137 47. — Dział Gospodarczy: 129 13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109 62. — Dział Sportowy: 109 62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96, tel 111-50 i 114 75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 4.50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g — D-3-12493